



Katolicy, a Biblia

Niedawno temu ukazała się przez wielu oczekiwana Biblia, którą pięknie przyozdobiono mianem „Biblia Tysiąclecia”. Wydanie to, opracowane przez biblistów katolickich w języku nowoczesnym, ma służyć wiernym do lepszego zrozumienia tekstu Pisma Świętego. Autorzy tego wydania spodziewali się, i to słusznie, krytycznej oceny tego dzieła przez wielu znawców Słowa Bożego, a zwłaszcza protestanckich. Niewątpliwie należy się dużo uznania za wkład pracy przy tłumaczeniu i porównywaniu różnych źródłowych tekstów. Nie zasługuje natomiast na pochwałę skrzętne omijanie oryginału w tych wypadkach, gdzie podstawowy tekst godzi w „nieomyślne” twierdzenie kościoła panującego. Taki jaskrawy przykład wśród wielu innych można przytoczyć z Proroctwa Ezech. 18:4,20. W wersecie 20-tym zastąpiono wyraz „dusza”, jak brzmi w oryginale, słowem osoba. Oczywiście niebiblijna teoria o nieśmiertelności duszy nie pozwala na uczciwe tłumaczenie. Nauka o piekle, otchłani i Trójcy skrzętnie wypaczyła w tym tłumaczeniu proste nauki Słowa Bożego. Nic też dziwnego, że do takiego tłumaczenia powstała pewna nieufność. Na skutki jednak należy oczekiwać w przyszłości.

Ciekawym natomiast zjawiskiem jest, że dziś twierdzą dostojnicy kościoła (arcybiskup dr. Faulhaber i inni), że kościół nie zabraniał nigdy czytania Pisma Świętego. Czy tak było? Przytaczamy poniżej rady kardynałów udzielone papieżowi Juliuszowi III. (1550-1555) po jego wyborze na tron papieski. Dokument ten znajduje się w Bibliotece Narodowej w Paryżu i opublikowany został w tygodniku „The Truth” (Prawda) wychodzącym w Jerozolimie pod datą 3 listopada 1911 r.

Oto rady:

„Ze wszystkich rad, jakie możemy udzielić Waszej Świą-

tobliwości, uważaliśmy wreszcie poniższą za najważniejszą.

Musimy zwrócić baczną uwagę i z całej siły zapobiec, gdyż rozchodzi się o bardzo ważną rzecz: Czytanie Ewangelii powinno być, na ile to tylko możliwe, jak najmniej dozwolone, szczególnie w nowoczesnych językach i w krajach, które podlegają Twej władzy.

To trochę, które zwykle przy mszy jest czytane, powinno wystarczyć i nikomu nie powinno być dozwolone czytać więcej.

Tak długo, jak naród zadowala się małym, Twoim interesom będzie się powodzić, lecz z chwilą gdy naród zapagnie czytać więcej, zaczną Twoje interesy cierpieć. Pismo Św. jest tą książką, która bardziej niż jakakolwiek inna wywołuje przeciw nam opór i przepływ burzy, przez którą my prawie zgubieni jesteśmy.

Zaprawdę, gdy kto nauki Biblii pilnie bada i porównywa z tym, co się dzieje w naszych kościołach, znajdzie wkrótce sprzeczność i ujrzy, że nasza nauka bardzo często od Pisma Św. się różni, a jeszcze częściej jest z nim w wielkiej sprzeczności.

A gdy naród to zrozumie, będzie nas bezustannie krytykować, aż się wszystko wyjawia, a wtedy będziemy przedmiotem wszechświatowego szyderstwa i nienawiści.

Jest przeto konieczne, aby Pismo Św. od oczu narodu zostało usunięte, jednakże z wielką ostrożnością, ażeby nie wywołać wrzawy”.

R-
„Straż”